

Dr hab. Marcin Wiewióra, prof. UMK

Straszyn, 10.06.2018 r.

Instytut Archeologii UMK w Toruniu

Zakład Archeologii Architektury

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marcela Knyżewskiego pt.: *Siedziby średnich i niższych rangą urzędników krzyżackich na terenie dzisiejszej Polski. Studium archeologiczne* “.

Recenzowana praca Marcela Knyżewskiego, jest kolejnym dowodem na to, że w ostatnich latach wzrasta zainteresowanie tematem krzyżackiej architektury *militaris*. O ile jednak w przypadku opracowań dotyczących zamków konwentualnych, czyli najbardziej rozpoznanej kategorii budownictwa na terenie dawnych Prus, można mówić o wyraźnym postępie prac archeologicznych, architektonicznych i historycznych, o tyle w kontekście rozważanego w recenzowanej rozprawie tematu sprawa wygląda zupełnie inaczej. Niestety, problematyka siedzib niższych urzędników krzyżackich nie doczekała się nie tylko całościowego opracowania, ale stan naszej wiedzy na ten temat nie powiększył się znacząco. Wynika to z kilku powodów i Autor recenzowanego opracowania, wspomina o tym w swojej pracy. Skala tych założeń była z reguły niewielka, w związku z tym ich rozpoznanie nie należało do „priorytetów badawczych”. Po części wynika to także z niewielkiej, bądź bardzo ograniczonej, ilości informacji historycznych jakimi dysponujemy na ich temat, co również determinuje niewielkie nimi zainteresowanie. Bardzo często nie znamy ich form, układów przestrzennych, a w wielu przypadkach nie wiemy nawet kiedy dokładnie powstały i gdzie te siedziby się znajdowały. Dodatkowym problemem jest również fakt, iż wiele z analizowanych obiektów pełniło różne funkcje na przestrzeni wieków. Niektóre z nich powstawały jako siedziby konwentów, które w miarę upływu czasu zajmowane były przez wójtów, czy prokuratorów. Inne z kolei pełniły rolę siedzib niższych urzędników, aby w kolejnych stuleciach stać się siedzibami konwentów. Wszystkie te ograniczenia sprawiały, że do tej pory nikt nie podjął się zadania całościowego podsumowania naszej wiedzy na ten temat. Tym bardziej należy więc docenić odwagę Autora rozprawy, zmierzania się z tym zagadnieniem.

Według Autora celem pracy będzie „*próba usystematyzowania wiedzy o siedzibach średnich i niższych urzędników krzyżackich oraz przedstawienie ich form na tle pozostałej średniowiecznej architektury obronnej z terenów dawnego państwa krzyżackiego w Prusach*”. Tym samym zakłada On, że będzie to jednocześnie „*punkt wyjścia do dalszych badań*”. Praca jest dość obszerna. Zasadniczy tekst, wraz z katalogiem, liczy w sumie blisko 500 stron. Układ pracy jest klarowny. Składa się ze wstępu, siedmiu zasadniczych rozdziałów (2-8) oraz podsumowania (9). Uzupełnia ją Katalog.

O ile układ pracy jest jasno sprecyzowany o tyle zawartość poszczególnych rozdziałów jest już dyskusyjna, na co postaram się zwrócić uwagę w dalszej części recenzji.

We Wstępie, Autor zaznajamia nas z celem pracy, zakresem chronologicznym i przestrzennym oraz wyjaśnieniem pojęcia „siedziby niższych urzędników”. I ta część rozważań nie wymaga z mojej strony większych komentarzy. Jednak poważnym mankamentem wydaje mi się brak jakiegokolwiek komentarza na temat podstawowej terminologii stosowanej w dalszej części pracy. Co Autor rozumie pod pojęciem „siedzib” w sensie architektonicznym? Czym jest zamek, zamek miejski, czym dwór, a czym gród? Uporządkowanie, trudnego skądinąd, problemu nazewnictwa stosowanego w pracy ułatwiło by lekturę. Tym bardziej wydaje mi się to istotne, że sam Autor dostrzega znaczenie tego problemu, ale dopiero w rozdziale...8. Problem z określeniem granic tych terminów, w przypadku takiego opracowania, jest niezbędny do tego by nie było wątpliwości jaki charakter miały opisywane budowle. Nawet jeśli większość z nich jest zbyt słabo rozpoznana, bądź nasza wiedza na ich temat jest niewystarczająca, można je zaliczyć do osobnej, bliżej niezidentyfikowanej grupy budowli. Nie zgadzam się z Autorem, który wspomina na stronie 269, że „*badacze zajmujący się archeologią historyczną zazwyczaj rozumieją, co autor chciał przekazać stosując jeden z tych terminów.*” Dla mnie wcale nie jest to takie oczywiste i mógłbym przywołać kilka poważnych artykułów świadczących o czymś zupełnie przeciwnym. W tym przypadku nie chodzi zresztą o kolejny głos w dyskusji, ile o zdecydowaną i jasną deklarację samego Autora pracy i określenie znaczenia terminologicznego, w ramach którego ta, konkretna analiza, będzie prowadzona. Brak takiego uporządkowania ma niestety „czytelne” konsekwencja dla konstrukcji całej pracy, zwłaszcza rozdziału 5 – o czym w dalszej części recenzji. Można spierać się, czy w ogóle możliwe jest „klarowne” określenie

granic takich podziałów. Moim zdaniem tak. Ale, nawet z wyrażonymi zastrzeżeniami, jasne i zdecydowane opowiedzenie się za takim, a nie innym znaczeniem konkretnego terminu, znacznie ułatwiłoby analizę i lekturę. Nie należy przy tym obawiać się zarzutu błędnej konstrukcji pracy: to prawda, że najpierw powinien być przedstawiony opis budowli, a dopiero potem propozycja ich typologii, żeby użyć żargonu archeologicznego. W tym jednak przypadku, nasza wiedza na temat tej kategorii obiektów jest tak ograniczona, że przyjęcie od początku porządkujących go zasad pozwoliłoby, w sposób pełniejszy, zrozumieć czym ta architektura była w strukturze ówczesnego państwa krzyżackiego.

W rozdziale 2 Autor przedstawia stan dotychczasowych badań od XVIII wieku do współczesności. Dość szczegółowo omawia dzieje zainteresowań budowlami tego typu, ze szczególnym uwzględnieniem wyników najnowszych badań. Rozważania swoje kończy przeglądem najważniejszej literatury przedmiotu. Nie mam większych uwag do tej części pracy. Autor bardzo starannie i drobiazgowo, czasami może zbyt dokładnie, analizuje te kwestie. Ale dzięki temu mamy wgląd w stan badań, który nie pozostawia większych wątpliwości co do jego niezadowalającego, jak do tej pory, zakresu.

W rozdziale 3 Autor prezentuje analizę warunków naturalnych na terenie państwa krzyżackiego i, w tym kontekście, lokalizacji siedzib urzędniczych. Bardzo szczegółowa analiza lokalizacji, bogato ilustrowana rycinami pochodzącymi głównie z opracowań XIX i XX wiecznych, jest jednak przygotowana nieco chaotycznie: przede wszystkim brakuje mi szczegółowych map geograficznych z lokalizacją analizowanych budowli. Brakuje mi również podsumowania tych analiz: nie wiemy więc ile z pośród analizowanych zamków było „cypłowatych“, ile położonych na krawędziach skarp, ile w pobliżu miast, a ile na „pustkach osadniczych“; jaki procent warowni miało wyżynne położenia, a jaki nizinne. Nie wiemy również jakie są, a przecież są, wzajemne relacje pomiędzy lokacją warowni, a ciekami wodnymi, rodzajami gleb, szlakami handlowymi, liniami granic itp, itd. Czy zauważalne są jakiegokolwiek powtarzające się w związku z tym tendencje, i z czego one wynikają? Wszystkie te informacje można częściowo odczytać z informacji podanych przez Autora, ale całościowego podsumowania, przynajmniej w analizowanym tekście, nie znalazłem. W tym również rozdziale widać wspomniany chaos terminologiczny. Powraca temat zasygnalizowany wyżej: czym jest zamek, folwark, a czym dwór, czy i jakie to ma konsekwencje w tych rozważaniach? Mamy więc „zamek pucki“, „zamek“ albo

„dwór“ w Miłomłynie, „dwór“ w Młynarach i w Kadynach itd. Ale na stronie 70 dowiadujemy się, że „dwory“ nie stanowią głównego przedmiotu tej rozprawy, ponieważ nie są siedzibami urzędników związanych z administracją terytorialną. A na stronie 106 Autor pisze: *„Nie wiemy czy wszystkie były siedzibami urzędników zajmujących się administracją, a może jedynie znajdowały się tam folwarki i dwory ich zarządców“*. Trudno więc zrozumieć czym tak na prawdę Autor zajmuje się w tej pracy: zamkami?, dworami?, folwarkami? A może warowniami i grodami? Nie wiemy, czy taki terminologiczny przekładaniec to tylko stosowanie terminu zamek, wymiennie z dworem, żeby zbyt często nie powtarzać pierwszego, czy też to zróżnicowanie ma, dla Autora, jakieś głębsze znaczenie.

Rozdział 4 to rozważania na temat kształtowania się administracji krzyżackiej, oraz osadnictwa i ich wpływu na powstawanie siedzib urzędników. Poza drobnymi problemami ze stylem – cytuje *„obszar tego kraju był podzielony na obszary“* (s. 72), stosowanie terminu *Ziemia chełmińska* zarówno z dużej jak i z małej litery (s. 75), *przykładem grodziska grodu* (s. 94), czy moje ulubione *„milczenie źródeł“* (s. 101), moją uwagę zwróciły zbyt drobiazgowo rozważania na temat administracji państwa krzyżackiego, w tym komturstw. Rozumiem, że Autor chciał w ten sposób poprowadzić czytelnika przez skomplikowany rozwój struktur nowego państwa, ale wydaje mi się, że osiągnął przeciwny cel. Powinien chyba jednak ograniczyć się do prezentacji najważniejszych informacji o niższych urzędach, jak wymaga tego tematyka rozprawy. W innym bowiem przypadku lektura tekstu jest kłopotliwa i momentami zagmatwana. Zmagamy się z kolejno pojawiającymi się urzędami komturów świeckich, bytowskich, gdańskich, a przy okazji zapominamy o wójtach, czy prokuratorach. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest łatwe zadanie, ale skróty w tej części rozprawy są na prawdę konieczne.

Rozdział 5 jest prezentacją architektury siedzib średnich i niższych rangą urzędników krzyżackich. Główna uwaga skupiona została na opisie brył budowli zachowanych, ich przemian w średniowieczu, a także próbie rekonstrukcji budowli nie zachowanych do naszych czasów. Autor bardzo dokładnie, jeśli to możliwe, analizuje zachowaną substancję zabytkową, prowadzi nas przez kolejne formy obiektów będących, bądź podejrzewanych o to, że były, siedzibami urzędników. Opis prowadzony jest chronologicznie. Wydaje mi się, że taki system porządkowania materiału nie do końca się sprawdził. Autor rozpoczyna od najstarszych budowli, wznoszonych od pierwszej

ćwierci XIV wieku. Jeśli mam jakieś uwagi do tej części analizy to, wydaje mi się, że byłaby ona znacznie czytelniejsza, gdyby od początku prowadzono ją według innego schematu: analiza budowli zachowanych/niezachowanych, albo według określonego typu (domy wieżowe, zamki regularne, itp.), lub według funkcji rezydujących w nich urzędników, albo według topografii, czy kryteriów geograficznych – zamki nizinne, wyżynne, cyplowate itp. Przyjęty przez Autora system nie do końca jest bowiem konsekwentny i możliwy do przeprowadzenia. Jeśli analiza rozpoczyna się od potencjalnie najstarszych budowli, to faktycznie powinna objąć tylko te założenia które są dobrze datowane. A tak, obok zamków w Pasłęku, Przezmarku mamy „jakieś” budowle w Hławie, oraz gródek w Dąbrównie, który ani nie wiadomo czy jest krzyżacki, ani z jakiego konkretnie okresu, a opis zmierza dalej w kierunku, bliżej nieokreślonych, trzech założeń, o których cytuję: *niestety nie można wiele powiedzieć ze względu na stan badań. Były to obiekty w Bartoszycach, Żelaznej Górze i Szkarpawie*. Nie wiemy, ani jak wyglądały, ani kiedy właściwie powstały. Na jakiej więc podstawie Autor umieścił je w grupie budowli z I ćw. XIV w.? Podobnie zresztą jest w dalszej części tego rozdziału, przy analizie obiektów z II ćw. XIV wieku. Autor zastrzega co prawda, że niewiele wiadomo o tych obiektach, i jak sam pisze: *niewiele wiadomo o tych obiektach, i jak sam pisze: nieco optymistycznie, umieszczam je w tym zestawieniu. W ów sposób patrzę szczególnie na obiekty w Lęborku, Okartowie, a także pierwszą drewniano-ziemną budowlę w Szestnie*. Niestety nie podzielam optymizmu Autora, zwłaszcza w kwestii datowania i wydaje mi się, że znacznie „metodyczniej” jednak byłoby umieszczenie tych i innych „podejrzanych” budowli w kategorii obiektów o niepewnej lub bliżej nie sprecyzowanej chronologii. Wydaje mi się jednak, że przyjęcie od początku na przykład kryterium funkcjonalnego (np. zamki wójtowskie, prokuratorskie, pałace itp) ułatwiło by analizę. W tym miejscu chciałbym zwłaszcza zwrócić uwagę na kwestię tzw. letnich rezydencji (np. Sztum). Tego typu budowle nie do końca wpisują się w ogólny schemat siedzib niższych rangą urzędników. Ich rezydencjonalna, żeby nie powiedzieć „pałacowa” forma znacznie odbiega od pozostałych form siedzib. Zabrakło mi takiego rozróżnienia w rozdziale 5. Ono pojawia się co prawda, ale dopiero w końcowych rozważaniach. Zdaję sobie sprawę z tego, że analizowanie założeń pełniących tak różne funkcje i mających tak różne układy przestrzenne, jest trudnym zadaniem. Tym bardziej, że układ przestrzenny, czy charakter formy i funkcji poszczególnych pomieszczeń przecież zmieniał się na przestrzeni czasu i czym innym były te budowle w XIV, w XV oraz w XVI w. Jako

czytelnikowi brakowało mi również dodatkowych podtytułów (np. **Zamki z I ćw. XIV, Zamki z II ćw. XIV** w. itd), które znacznie ułatwiłyby lekturę i wymowniej sygnalizowało kolejne punkty autorskiej analizy. Widoczny jest również brak konsekwencji w umieszczaniu, bądź nie, krótkich podsumowań na zakończenie analizy poszczególnych okresów chronologicznych. Wydaje mi się zresztą, że takie cząstkowe podsumowania powinny znaleźć się na końcu tego rozdziału, gdzie łatwiej byłoby czytelnikowi prześledzić wnioski Autora.

W rozdziale 6 omówiono sposoby wznoszenia siedzib urzędniczych. Autor na podstawie analizy wyników badań archeologicznych, ale również dostępnej literatury przedmiotu analizuje techniki budowy, kwestię warsztatów budowlanych, placu budowy itp. Rozdział ten jest dobrze przygotowany, wnioski logiczne i klarowne.

Podobnie rozdział 7 dotyczący funkcji siedzib niższych urzędników jest dobrze przygotowany i poza drobnymi wpadkami stylistycznymi, nie mam większych uwag. Prosiłbym tylko Autora o wyjaśnienie zdania, dotyczącego siedziby rybickiego w Pucku, który właściwie, wg Autora jest „*domem o cechach obronnych, a nie zamkiem*“, oraz czym jest „*zameczek (siedziba prokuratora) w Giżycku*“ (s. 257). A także dlaczego Autor wspomina o dworze w Kosobudach, w odniesieniu do swojej uwagi, cytowanej już wcześniej, o dworach ze strony 70. Nie do końca rozumiem wreszcie czemu Autor zajmuje się na końcu tego rozdziału dworami myśliwskimi i folwarkami? Czy wynika z faktu, że były to potwierdzone rezydencje konkretnych urzędników? A może zaradców? Czy wpływ na to miały informacje, podawane w niektórych opracowaniach, że organizowano w nich polowania dla wielkich mistrzów i innych dygnitarzy zakonnych? Nie podważam w ten sposób zasadności takiej analizy, ale podobnie jak w przypadku dworów i wspomnianego już chaosu terminologicznego, nie do końca rozumiem czym w takim razie były wspomniane dwory, dwory myśliwskie, zameczki, lekkie zamki, czy folwarki.

Opracowanie kończy rozdział 8, poprzedzający Podsumowanie. Autor podejmuje próbę analizy porównawczej siedzib niższych urzędników z pozostałą architekturą obronną Prus. Wspominałem już o tym, że rozważania te rozpoczyna od kwestii terminologii używanej w pracy, co w tym miejscu wydaje mi się nieporozumieniem. Opisuje najpierw tzw. zamki typu przejściowego, które powstały w XIII wieku,

proponując dla tej kategorii budowli termin „kolonizacyjnego prowizorium“, co wydaje się słuszne, chociaż w kontekście ostatnich odkryć w Unisławiu, nie do końca już oczywiste. W dalszej części omawia kolejne kategorie budowli obronnych, rezydencjonalnych, gospodarczych (m.in. grody, gródki stożkowate, zamki konwentualne, siedzib biskupich) spotykanych na obszarze państwa krzyżackiego. Bardzo szczegółowe omówienie tzw zamków konwentualnych zdominowało, niepotrzebnie zresztą, tą część opracowania. Wydaje mi się, że jest to zabieg nie tylko niepotrzebny, ale w konsekwencji zaciemniający skutecznie te fragmenty tekstu, które faktycznie pozwalają zrozumieć, jak wypada architektura siedzib niższych urzędników na tle pozostałych militarnych budowli państwa krzyżackiego. Natomiast nie bardzo rozumiem logiki kolejności poszczególnych podrozdziałów. Czemu po rozważaniach nad najstarszymi krzyżackimi budowlami i panoramie zamków konwentualnych Autor wyjaśnia nam *Dotychczasowe opinie o siedzibach średnich i niższych ranga urzędników krzyżackich*, aby w dalszej części płynnie przejść do rozważań nad, kolejno: *Czasem i formą, Zamkami wieżowymi, Wieżami na zamkach, Dworami murowanymi, Siedzibą i miastami, oraz Dworami drewnianymi*. Nie podważam zasadności tych rozważań. Uważam je wręcz za niezbędne, i w wykonaniu Autora udane, ale szczerze mówiąc nie rozumiem kolejności ich prezentacji i brzmienia tytułów (np. Zamków wieżowych i Wież na zamkach).

W Podsumowaniu znalazły się wszystkie wskazywane już wcześniej wątpliwości Autora i ograniczenia związane z podjętą problematyką. Autor słusznie wydzieliła dwa główne okresy wznoszenia siedzib urzędniczych: w II ćw. XIV w. oraz ostatniej ćwierci tego stulecia. Słusznie wskazuje również na to, że proces ten inaczej wyglądał na zachodzie i na wschodzie kraju. Budowle powstawały w odmiennych okolicznościach. W związku z tym, w początkowej fazie kształtowania się budownictwa tych siedzib, obserwujemy stopniowe przekształcanie budowli drewnianych w murowane. Autor zwraca uwagę na znaczenie aspektu militarnego w początkowym okresie wznoszenia tych budowli, chociaż trudno będzie udowodnić to na konkretnych przykładach, ponieważ nie znamy niemal żadnych najstarszych przykładów tego typu budownictwa w materiale archeologicznym. Możemy więc tylko domniemywać jak one wyglądały i w jakim celu powstawały, w końcu XIII i w I poł. XIV w. Znacznie lepiej proces ten jest rozpoznany w odniesieniu do późniejszych faz – zwłaszcza II poł. XIV i początków XV stulecia. Zgodzić się należy z wnioskami Autora na temat genezy i źródeł inspiracji, jakie

wpływały na obraz tego typu zabudowy w tej części Europy. Autor słusznie również zwraca uwagę na różnorodność form siedzib urzędniczych, związanych z pełnionymi przez nie funkcjami, chronologią budowy, czy lokalizacją i z wynikających z tego konsekwencji. Tym bardziej więc zachęcam Autora do dokonania, chociaż wstępnej kategoryzacji tej grupy budowli, której analiza ze względu na pełnione funkcje (rezydencje – wojtostwa – prokuratorie), byłaby bardziej zrozumiała i klarowna. Wiem, że będzie to trudne zadanie, ale z pewnością znikną wątpliwości związane choćby ze rozumieniem terminów: np. *lekki zamek*, *zameczek*, które w tego typu opracowaniu nie powinny się pojawiać....

Bardzo proszę Autora o ograniczenie stosowania słów: *a co za tym idzie....* Chciałbym jednak podkreślić, że generalnie tekst czyta się bardzo dobrze, płynnie, a lektura kolejnych rozważań sprawia prawdziwą przyjemność. Uważam, że po niezbędnych poprawkach, uzupełnieniach i wielu, wielu skrótach, praca powinna zostać opublikowana.

Wszystkie powyższe uwagi krytyczne w niczym nie zmieniają więc mojego przekonania, że praca jest interesującą, oczekiwaną panoramą siedzib niższych urzędników krzyżackich w Polsce. Dlatego z pełnym przekonaniem i pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że recenzowany doktorat jest zgodny z artykułem 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami z 2005 i 2011 r.) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, spełnia ustawowe wymogi stawiane tego rodzaju pracom i rekomenduję Radzie Naukowej Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego o przyjęcie recenzowanej rozprawy doktorskiej napisanej przez mgr Marcela Knyżewskiego oraz wnioskuję o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Marcin Wiewióra, prof. UMK